

ESPERANTYSTA POLSKI

POLA ESPERANTISTO



POLSKIE TOWARZYSTWO ESPERANTYSTÓW Warszawa, Koszykowa 37.

Prezes p. *A. Grabowski*, Hoża 40, Sekr. *Dr. I. Krenicki*, Marszałk. 81a.

Składka członkowska wynosi 4 Rb. łącznie z miesięcznikiem „Pola Esperantisto”

Oddziały prowincjonalne Polskiego Towarzystwa Esperantystów.

Będzin — Prezes p. *I. Sercarz*, sekretarz p. *Kazimierz Nawrocki*.

Częstochowa — Prezes inż. *Leon Mońkowski*, sekretarz pani *Sielecka*.

Dąbrowa Górnicza — Prezes p. *Henryk Bednarski*, sekretarz p. *P. Stacha*.

Kalisz — Prezes dr. fil. *Danziger*, sekretarz p. *M. Kaus*.

Kielce — Prezes dr. *Stefan Dobrzański*, sekretarz p. *S. A. Dobrzański*.

Łowicz — Prezes inż. *Zapolski*, sekretarz dr. *Stanisławski*.

Łódź — Prezes p. *Franciszek Ender*, sekretarz p. *A. Dominikiewicz*.

Plotków — Prezes p. *H. Kobos*, sekretarz p. *R. Vogel*.

Radom — Prezes p. *Helena Kondratowicz*, sekretarz p. *M. Piekarski*.

Siedlce — Prezes ass. farm. p. *A. Wierzbietą*, sekretarz prof. *Zbiec*.

Sosnowice — Prezes p. *St. S. Kozłowski*, sekretarz p. *M. Wojciechowski*.

Wrocław — Prezes *H. Szokalski*, sekretarz adw. *Róbin*.

Krakowskie Towarzystwo „*Esperanto*”

Prezes *Klaudjusz Debicki*, Lubicz 14. Sekretarz *Leon Rosentok* Lubicz 1.

Lwowskie Towarzystwo „*Esperanto*”

Prezes D-r *Bronisław Skalkowski* Pańska 6, sekretarz *Artur Adler*, Teatralna 21.

Grupa Esperantystów, Nowy Sącz — Prezes *August Kotomyjski* inżynier, sekretarz *Ignacy Klemensiewicz* student.

Towarzystwo „*Esperanto*” w Tarnopolu

Prezes *Michał Jurkow*, sekretarz *Bolesław Kobak*.

Grupa Esperantystów - Techników we

Lwowie — Prezes *Machocki Tadeusz*, sekretarz *Giercuszkievicz Władystaw*.

Kijowskie Towarzystwo „*Verda Stelo*”

Prezes *M. W. Kowalewski*, Lewaszowska 25, sekretarz *Jan Gniewkowski*, Księgarnia Ł. Idzikowskiego.

„Esperantysta Polski”

Miesięcznik, Organ Esperantystów Polskich

Roczna prenumerata wynosi rb. 2; z „DODATKIEM LITERACKIM” rb. 3, wraz z przesyłką pocztową.

Adres: Administracji—Warszawa, Hoża 20,
Redakcji—Marszałkowska 143.

„Pola Esperantisto”

Monata Organo de Polaj Esperantistoj

Jara abonpago 2 rs. (2,10 Sm.); kun la „LITERATURA ALDONO” 3 rs. (3,15 Sm.), kun la poŝta transendo.

Adreso de Administr: Varsovio, str. Hoża 20,
de Redakcio—str. Marszałkowska 143.

En la Administracio de „POLA ESPERANTISTO” estas acetoblaĵ

„LA JUGO DE OZIRIS” — belega satira majstroverko de Henryk Sienkiewicz, tr. A. Grabowski 25 k.

„PROTESILAS KAJ LAODAMIA”. Tragedio de St. Wyspiański, trad. D-ro Leono Zamenhof — 50 k.

„AVE PATRIA, MORITURI TE SALUTANT” de Władysław Reymont, trad. D-ro Leono Zamenhof 25 k.

„CONSILIUM FACULTATIS” unuakta komedio de J. A. Fredro, trad. el pola lingvo A. Grabowski. 40 k.

„KELKAJ NOVELOJ” el diversaj aŭtoroj. Trad. A. Ossowski, H. Hempel, Kuhl, Gorgan, N. Kordo. 25 k.

„JĘZYK MIĘDZYNARODOWY ESPERANTO”, arkusz propagacyjny, — 2 k., 100 egz. 1.20 k.

„SŁOWNIK ESPERANCKO-POLSKI” na jednym arkuszu do naklejania na tekturę. Naklejony 25 kop. nienaklejony 15 kop.

„KIO OKAZIS FOJE EN SIDONO” — novelo de H. Sienkiewicz, tradukis A. Grabowski — 25 k.

„EN FUMEJO DE L’ OPIO” — novelo de Władysław Reymont, tradukis D-ro K. Bein (Kabe) — 20 k.

„NOVA ANTOLOGIO” kolekto de poemoj de diversaj poetoj, tradukis A. Grabowski. — 25 kop.

„NI SEKVU LIN” de H. Sienkiewicz. Tradukis Br. Kuhl. (64 paĝ.) — 40 k.

„MIA LIRO”, kolekto de poemoj de Leono Zamenhof (Lozo) — 25 kop.

„KLUCZ ESPERANTO” de Ĉefeĉ, pola eldono, — 2 kop., 100 ekz. — 1 rb. 50 k.

„SŁOWNIK ESPERANCKO-POLSKI” w broszurze, pod red. D-ra L. Zamenhofs, wydanie „POLA ESPERANTISTO”. Cena 20 kop.

Jarkolekto 1908 de „Pola Esperantisto”—broŝurita s 1.50.

Por la Abonantoj de „POLA ESPER.” la supre signitaj prezoj estas malgrandigataj.

Od Administracji „Pola Esperantisto”.

Członkowie „P. T. E.”, którzy życzą sobie otrzymywać „Aldono literatura”, raczą dopłacić Administracji „Esp. Pol.” (Hoża 20) Rb. 1. z podaniem swego dokładnego adresu.

Uprasza się p. p. prenumeratorów o zawiadamianie Administracji „Esp. Pol.” (Hoża 20) o zmianie adresu. Nieregularny odbiór pisma bywa prawie wyłącznie skutkiem niezakomunikowania nowego adresu.

Ekspedycję pisma dla członków „Pol. Tow. Esp.”, skutecznie Zarząd T-wa; upraszamy więc ze wszystkimi reklamacjami zwracać się do p. Bibliotekarza Towarzystwa (Koszykowa 37).

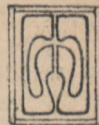
Ze wszelkimi reklamacjami prosimy zwracać się tam, gdzie została opłacona prenumerata. Administracja bezpośrednio przyjmuje reklamacje tylko od tych pp. prenumeratorów, którzy nadesłali swe zamówienia i prenumeratę wprost do Administracji „Pola Esp.”

POLA ESPERANTISTO

Monata Organo de Polaj Esperantistoj



ESPERANTYSTA POLSKI



Organ Esperantystów Polskich

Novembro 1909.

WARSZAWA—VARSOVIO.

Jaro II(IV) Nr. 11.

Wystawa Esperancka w Częstochowie i jej znaczenie dla rozwoju idei esperanckiej w Polsce.

Znane już są mniej więcej naszym czytelnikom dzieje powstania pawilonu esperanckiego na pamiętnej Wystawie Krajowej w Częstochowie. Przypomniał je zresztą niedawno, a bardzo wymownie, licencyat wyższych nauk handlowych, p. Jerzy Loth, w treściwym swym przemówieniu na licznym zebraniu Towarzystwa Esperantystów Polskich w „Uranii“.

Możemy więc śmiało pominąć te dzieje.

Niepodobna nam tylko nie wspomnieć z wdzięcznością tych, co obok niektórych naszych Towarzystw w ten lub ów sposób przyczynili się do urzeczywistnienia tej myśli, jak np.: Dr. Leon Zamenhof (przewodniczący Komitetu naszej Wystawy), pułkownik Jan Günther, inżynier-budowniczy Leon Mońkowski w Częstochowie, esperancka firma artystyczna „L'Ornam” (z Bolesławia, pod Olkuszem), p. Juljusz Türck, p. Marjan Stanisław Hepner, p. Franciszek Sandecki, p. Adam Zakrzewski, p. Feliks Lotto, pani Zofia Rajchmanowa, pani Jadwiga Kępińska, panna Amelia Rewkowska, p. Eugeniusz Piaskowski itd. itd.

W pierwszych tedy dniach Sierpnia r. b., gdy pod kierunkiem inż. Mońkowskiego ukończono budowę naszego pawilonu, piszący te słowa, jako dele-

gat Polskiego Towarzystwa Esperantystów — przystąpił do urządzenia zamierzonej wystawy.

Praca to była ciężka.

Pomimo jak najchętniejszej w tym i owym pomocy dwóch młodych artystów rzeźbiarzy i gorących zarazem naszych współideowców, panów Józefa Gołębia i Aleksandra Nowaka, pomimo, iż w ciągu tygodnia z górą pracowałem od rana do nocy — niepodobna mi było rychłej pracę tę ukończyć. Pawilon bowiem, jakkolwiek dość obszerny, okazał się niezmiernie małym w stosunku do ilości posiadanych przez nas eksponatów. Połowę też ich niemal potrzeba było usunąć! Lecz i to, niestety, nie zmniejszyło trudności, co, gdzie i jak umieścić, zwłaszcza, że starałem się głównie o to, by dział literatury esperanckiej, o ile podobna był ułożony systematycznie i o ile możliwości w logicznym jakimś porządku.

Szły tedy najpierw w gablotach przenajróżniejsze podręczniki esperanckie (gramatyki, metody, słowniki etc.) zaczynając od podręczników dla Polaków i Rosyan, a następnie porządkiem alfabetycznym, według polskich nazw narodów europejskich, w ogromnej liczbie podręczniki dla Anglików, dla Bułgarów, dla Chorwatów, dla Czechów,

dla Duńczyków, dla Estończyków, dla Francuzów, dla Greków, dla Hiszpanów, dla Holendrów, dla Łotyszów, dla Niemców, dla Norwegów, dla Portugalczyków, dla Rumunów, dla Rusinów, dla Słowaków, dla Szwedów, dla Węgrów, dla Włochów i wreszcie dla narodów wschodnich, jak: Arabów, Chińczyków, Izraelitów, Japończyków, Turków i t. d.

Wśród za 5-ciu wielkimi gablotami, które zawierały jedynie wyżej wspomniane podręczniki do nauki Esperanta, szły w 4-ch następnych, równie wielkich gablotach, niektóre dzieła i broszury propagacyjne o języku Esperanto; dzieła odnoszące się do *historii* esperantyzmu; inne dzieła historyczne, geograficzne, filozoficzne, przyrodnicze, matematyczne, techniczne i wogóle naukowe; siedl dalej piękny zbiór artystycznie ilustrowanych przewodników po różnych miastach (gvidlibroj), szły „Antologje“ i „Krestomatje“ esperanckie; szły arcydzieła literatury powszechnej, tłómaczone na język Esperanto, szły wreszcie niektóre inne dzieła beletrystyczne, tłómaczone i oryginalne, jak powieści, romanse, nowele, poezje, dramaty, tragedje, komedje i t. p.

W ostatnich dwóch gablotach nakoniec, t. j. 10-ej i 11-ej, mieścił się dział *lekarski* literatury esperanckiej wraz z wielkim portretem Prof. Dr. H. Dor., honorowego rektora Uniwersytetu berneńskiego i Prezydenta Wszechświatowego Związku Esperantystów-Lekarzy oraz obszerny dział *handlowy* t. j. dzieła, czasopisma, okólniki, czeki, reklamy, ogłoszenia, etykiety, różne drobne towary z marką esperancką lub portretem Zamenhofa, etc. etc.

Sam środek pawilonu zajmowały dwie okrągłe, szerokie półki, na których vis à vis wejścia umieściłem dział religijny literatury esperanckiej, a nad nim portret zasłużonego autora esperanckich dzieł naukowych księdza Aleksandra Dąbrowskiego, b. prof. rz.-kat. Akad. Duchownej w Petersburgu. Nad portretem Dąbrowskiego unosiła się piękna płaskorzeźba gipsowa firmy de „L'Ornam“, przedstawiająca na tle promiennej gwiazdy esperanckiej pod postacią

uskrzydłonej dziewicy, szybującą ponad światem młodą myśl esperancką, a piękny ten pomysł zdobył napis u dołu: „*En la mondon venis nova sento*“... Płaskorzeźbę tę, jak gdyby wieńczyły u góry dwa sztandary esperanckie i artystycznie wykonane afisz 1-szego Kongresu Esperanckiego w Rumunji, z Sierpnia bież. roku, a na wyższej okrągłej półce widniały jeszcze śliczne rzeźby w drzewie firmy de „L'Ornam“, jak np. piękny posążek esperantystki owiniętej w sztandar esperancki, jak pomyslowe ramki do fotografii w kształcie dużej litery E. (Esperanto), obejmującej półkulę świata, z gwiazdą esperancką, rzucającą nań promienie; jak piękne podstawki pod zegarki, w kształcie również gwiazdy esperanckiej, z napisem: *Ĉiu horo por Esperanto*, itd. itd.

Tuż za owymi okrągłymi półkami stał ogromny stół a na nim widniały szeroko rozłożone niektóre *nuty* z tekstami esperanckimi (malutka to za ledwie była częśćka przywiezionych przez nas), parę esperanckich dzieł o muzyce, wydawnictwa stowarzyszenia „Pacifisto“, wydawnictwa socjalistyczne, różne „*Adresaroj*“, ścienne *Słowniki Esperanckie*, stopy arkuszy propagacyjnych itp.

Po lewej stronie od wejścia dwie duże ściany zajmowały, największy zwykle podziw budzące wśród publiczności, a ułożone według tytułów w porządku alfabetycznym, numera okazowe stu kilkudziesięciu *czasopism esperanckich*. Jakto?!—pytano mnie nieraz—więc to już *aż tyle* wychodzi pism esperanckich?!

— Nie wszystkie wychodzą dotąd — odpowiadałem zwykle — ale bądź co bądź, jest ich nawet więcej, gdyż brak tu jeszcze wielu.

No, i oczywiście nie było w tem przesady.

Środkową ścianę pawilonu zasłoniętą, niestety, od wejścia owymi okrągłymi półkami (na których leżały nadto stopy różnych esperancko-polskich wydawnictw pułkownika Jana Günthera) ozdobiło parę pięknie oprawnych portretów twórcy Esperanta, z których jeden tkany na jedwabiu, a wszystkie

ściany wogóle, z wyjątkiem zajętych przez czasopisma, literalnie były przepełnione wszelkiego rodzaju estetycznie ugrupowanymi portretami i grupami znakomitszych esperantystów świata, które upiększały jeszcze tu i owdzie rozwieszane śliczne drobnostki artystyczne z emblematami esperanckimi, dłuta p. p. Gołębia i Nowaka. A trzeba przyznać, że obaj ci młodzi artyści ogromnie się przyczynili najrozmaitszymi swymi utworami, o charakterze esperanckim, do upiększenia pawilonu. Toż samo rzecz należy i o znakomitej fotografistce-amatorce pani Jadwidze Kępińskiej, która umieściła w naszym pawilonie szereg przepięknie wykonanych portretów, odznaczonych na Wystawie Częstochowskiej wielkim medalem srebrnym.

Niepodobna też pominąć i arcy-szacownych, choć nic wspólnego niemających z artystem, tablic graficzno-sta-

tystycznych p.p. Adama Zakrzewskiego i Eugeniusza Piaskowskiego, pracowicie i umiejętnie objaśniających niezliczone fakta z dziedziny rozwoju języka Esperanto, a równie rozwieszonych na jednej ze ścian pawilonu.

Bardzo tylko nieszczęśliwie, niestety, zmuszony w nim byłem umieścić, z braku miejsca, kilkaset nader ciekawych esperanckich kart i kopert propagacyjnych, tak wymownie świadczących o spopularyzowaniu idei naszej w świecie. Dla wszystkich zaś innych uprzejmie nam nadesłanych kart niepodobna było znaleźć najmniejszego już nawet kącika, gdyż i wszystkie ściany pod gablotami u dołu i cały strop pawilonu zapelnione były olbrzymimi afiszami i najrozmaitszemi drukami esperanckimi. Najszcześniejsze jeszcze, stosunkowo, znalazło wśród nich umieszczenie paręset ciekawych banderoli i espermarek propagacyjnych. (*Dok. nast.*)

A. B. Brzostowski.

Esperanto en la XVI Internacia Medicina Kongreso en Budapesto.

La Internaciaj Medicinaj Kongresoj, okazantaj je ĉiuj 4 jaroj en diversaj urboj de Eŭropo, apartenas al la plej multenombraj kaj plej gravaj internaciaj kongresoj. Ili altiras ĉiam kelkajn milojn da kuracistoj kaj plej famajn eminentulojn de la medicina mondo kaj ofte alportas gravajn praktikajn profitojn, ĉar en diskutadoj pri sciencaj demandoj partoprenas tre multaj diversnaciaj kaj eminentaj reprezentantoj de la medicina scienco. Ni do ne povas miri, ke ĉefurboj de Eŭropo ĉiuforte penas ri cavi la honoron gastigi en siaj muroj la kuracistaron de la tuta mondo.

La prelegoj, raportoj kaj la diskutado okazas en 4 lingvoj, nomataj oficialaj: germana, franca, angla kaj itala. Estas facile kompreneble, kiajn

maloportunaĵojn kaŭzas tia kvarlingva sistemo, kiu forigas de la partopreno en diskutoj centojn da kuracistoj, parolantaj nur sian nacian lingvon, neapartenantaj al „oficialaj“ kongresaj lingvoj. Ni nur imagu al ni la situacion de kuracisto-hispano aŭ svedo, scianta nenian el supraj 4 lingvoj; kvankam liaj rimarkoj dum la diskutado povus esti tre interesaj kaj utilaj, li ne povas ilin esprimi, ĉar tiun eblecon havas nur feliĉuloj, kiuj flue parolas francan, anglan, germanan aŭ italan lingvon.

Oni do prave nomas tiujn kongresojn ne „internaciaj“, sed „germana-franca-anglajn“, ĉar nur tiuj nacioj plene profitas de ĉiuj kongresaj servoj.

Sendube ekzistas nur unu rimedo por solvi la lingvan demandon en internaciaj kongresoj. Tiu-ĉi rimedo est-

as, kiel ni-esperantistoj tre bone komprenas, nur la enkonduko de unu, unika, por ĉiuj kongresanoj deviga, lingvo. Ĉar nenia el vivantaj lingvoj povas pro multaj kaŭzoj fariĝi tia ligilo, estas necese akcepti lingvon helpan, kia estas nia Esperanto. Post la akcepto de helpa lingvo tuj malaperos ĉiuj malfacilaĵoj, malhelpoj kaj malkompreniĝoj.

La vojo de la teorio al la praktiko estas tamen nefacila. Ĝis la lasta tempo oni ne sukcesis konvinki la konstantajn Komitatojn de Internaciaj Medicinaj Kongresoj, ke ili por la komenco almenaŭ egalrajtigu la lingvon Esperanto kaj permesu diskutadi en tiu lingvo, kiel ili permesas tion en la supraĵ „oficialaj“ lingvoj.

Antaŭ unu jaro fondiĝis Tutmonda Esperantista Kuracista Asocio (TEKA), celanta la enkondukon de Esperanto en la internacian medicinan gazeton kaj en la Internaciajn Medicinajn Kongresojn. Tiu ĉi Asocio disvolviĝas tre rapide kaj nun kalkulas jam ĉirkaŭ 1000 anojn en multaj landoj de la tuta mondo, eĉ en Japanujo, Indujo, Alĝerujo, Kanado, Meksikujo, Ĉilujo ktp. Ĉiu lando havas sian konsulon-kuraciston, ĉiu pligranda urbo kaj banloko — sian reprezentanton.

Tiu ĉi Asocio, kies ĝenerala sekretario havas la honoron esti la subskribinta, okupis sin antaŭ kelkaj monatoj pri la enkonduko de Esperanto en la XVI-an Intern. Medicinan Kongreson, okazintan en Budapeŝto en la fino de Aŭgusto 1909. Kiel institucio, kalkulanta grandan anaron en la tutmonda kuracistaro, inter kiuj estas dekelkaj medicinaj eminentuloj, la TEKA turnis sin per helpo de siaj konsuloj en Budapeŝto al la Organiza Komitato de la XVI Intern. Medicina Kongreso kun

peto, ke oni permesu diskutadi en la sekciaj kunsidoj en la lingvo Esperanto kaj ke oni donu apartan salonon al la kuracistoj-esperantistoj por aranĝi tie „pure-esperantan kunsidon“.

Dank' al penoj de la budapeŝtaj TEKA'anoj, la Organiza Komitato volonte konsentis plenumi nian peton, kaj tiamaniere Esperanto tuj fariĝis la 5-a „oficiala“ kongresa lingvo, en kiu oni povis libere diskutadi en la sekciaj sciencaj kunsidoj.

Kvankam estis jam sufiĉe malfrue, sed tamen baldaŭ 10 kuracistoj-esperantistoj (rusoj, polo, germano, anglo, hispano, franco) anoncis raportojn, legotajn esperante en Budapeŝto. Samtempe fondiĝis Hungara Esperanta Kuracista Asocio (H. E. K. A.), hungara filio de la TEKA, kiu prenis sur sin la taskon organizi la aferon. Plej multe laboris D-ro Robert Schatz kaj D-ro Schwartz en Budapeŝto. Ni atendis la kongreson kun granda malpacieneco, ĉar de la I-a provo kaj de la farita impresado dependis ja la plua sukceso de nia afero.

La legantoj de „P. E.“ havis okazon tralegi detalan raporton pri tiu unua provo kaj scias jam, ke ĝi bone sukcesis.

Tiamaniere la unua paŝo estas farita. Nun ni povas esperi, ke en la sekvanta Intern. Med. Kongreso, kiu okazos en 1913 en Londono, nia afero ektriumfos ankoraŭ pli, ke eble la proksima kongreso estos unu el la lastaj multlingvaj kongresoj, kaj ke baldaŭ komenciĝos nova periodo, periodo de Internaciaj Kongresoj kun unu lingvo neŭtrala, deviga por ĉiuj, sendepende de nacio.

D-ro W. Robin.

„ALDONO LITERATURA“ prenumeratorzy otrzymują wyjątkowo tanio, gdyż po 8½ kop. za broszurkę (32 strony z okładką) wraz z przesyłką pocztową (bez przesyłki poczt. 6 kop.), t. j. niżej ceny kosztu papieru i druku.

Ekspedycję pisma dla członków „Pol. Tow. Esp.“, skutecznie Zarząd T-wa: upraszamy więc ze wszystkimi reklamacjami zwracać się do p. Bibliotekarza Towarzystwa.

La Talismano.

de Stefan Gębarski.

Ĝi estis du mil jaroj antaŭ nia erao. Tiam en Afriko, sur la bordo de Nilo, leviĝis muroj de grandega urbo, nomata Thebais, kiu per ĝrandiozeco, riĉeco kaj lukso ravadis la samtempulojn. La ruinoj de ĉi tiu metropolo de l' antikva Egipto staras ĝis la hodiaŭa tago meze en sabloj de la dezerto kaj mirigas per giganteco de l' muroj, kolonoj kaj figuroj, nomataj sfinksoj.

Hodiaŭ ŝajnas, ke tiajn konstruaĵojn, kiuj iafaje havis longecon de duonkilometro, povis konstrui nur grandeguloj, ĉar simpla homo ne havus por ĉi-tio sufiĉe da fortoj. Kaj tamen ilin konstruadis homoj, ilin levadis manoj de malfeliĉaj sklavoj, apelitaj ĉi-tien el malproksimaj landoj de Azio kaj Eŭropo.

Faraonoj, la potencaj estroj de Egipto, venkinte ian landon, sklavigadis plej fortajn ĝiajn loĝantojn kaj aljungadis ilin por la tuta vivo al penigaj kaj danĝeraj laboroj. Oni scias el la Biblio, kiel ili tiranis la Hebreojn, kiuj okaze estis devigitaj serĉi rifuĝon en la fundo de ilia regno. Tuj post Thebais kuŝis grandega placo, ĉirkaŭita de ĉiuj flankoj per muroj kaj gvardioj. Sur tiu placo tage kaj nokte bolis vivo, tumulto kaj bruo. Ĉiutage la reĝaj soldatoj apeladis ĉi-tien amasojn da katenitaj sklavoj, kies landon ili detruis per fajro kaj glavo. Tiuj malfeliĉuloj iris do kun klinitaj kapoj, sen espero pri savo, kun ĝemo sur la lipoj, kun malespero en la koro. Estis inter ili kaj blankvizaĝaj Eŭropanoj, loĝantoj de l' feliĉaj insuloj de la greka Arliipelago, kaj negroj kun nigra haŭtkoloro el fundoj de la neesplorita Afriko, kaj Araboj el sabloplenaj ebenajoj de Azio, kun bruna vizaĝo kaj fajraj okuloj. Ĉiuj ili laŭvice haltis antaŭ la reĝa guberniestro kaj silente aŭskultis lian juĝon. Li, sidante sur estrado, ĉirkaŭita de armita

akompanantaro, difinadis laboron por ĉiu taĉmento aparte.

— Vi, negroj—li diris al la starantaj antaŭ li homoj kun nigra haŭtkoloro, kiujn la gardema gvardio ĉirkaŭis de ĉiuj flankoj — vi portados kaj ĉarpentados ŝtonojn por novaj piramidoj, kiuj superos ĉiujn, kiuj ĝis nun ekzistas en la lando de l' granda Faraono. Se post unu jaro vi konstruos kvin da ili kaj nia estro rekonos ilin indaj de si kaj dum la vivo komistos nin, ke post la morto ni metu lian balzamitan korpon en ilin, tiam vi estos liberaj. Mi finis, foriru.

Obtuzaj malbenoj kaj grinco de l' dentoj estis respondo al ĉi tiu ordono.

— Tio signifas, ke la tutan vivon ni devas pasigi ĉi-tie meze de teruraj penegoj, ĉar ĉu eble estas dum unu jaro konstrui tiajn grandegajn konstruaĵojn? — Neniam!

— Ni provu — diris maljuna negro — ni komencu unuanime labori, kaj eble, laborante tage kaj nokte, ni plenumos la taskon.

— Malbenon al ci—diris iu alia—ci volas, ke ni mortu pro trostreĉiĝo? Ĉu estas ie tiaj fortoj, kiuj povus plenumi tiun ordonon?

— Tio estas certa morto — konkludis alia negro — insido por akceli nian finon.

— Mi ne laboros, se vi min ne devigos — minace diris ia juna negro kun larĝaj, herculesaj ŝultroj.

— Sed mi laboros — ekkriis lia juna kunulo — kiu scias? eble ĉe komuna laboro ni sukcesos plenumi la taskon?

— Do laboru. Koncerne min, mi ne estas malsaĝa!

— Nek mi!

— Kaj mi ankaŭ ne!

Ekĝemis la maljuna negro kaj malgaje klinis la kapon sur la bruston.

— Ve — li murmuris, kiam la arm-

ita gvardio akompanis ilin al la loko, destinitan por la laboroj.

Antaŭ la guberniestro haltis aro da sklavoj kun blankaj turbanoj kaj brunaj vizaĝoj. Tio estis Persoj.

— Vi, loĝantoj de Azio — diris al ili la altrangulo — vi estos liberaj post unu jaro, se vi trafosos kanalon de la urbo al Nilo, tiel larĝan kaj profundan, ke en ĝi neniam manku akvo. Nek sabloj de la dezerto, nek fajraj ventegoj, nek sovaĝaj bestoj devas vin deteni de tio.

— Aŭdinte ĉi-tion, la Persoj kaj la Araboj komencis kvereli inter si pro malespero, ĉar nur parto da ili estis preta alpaŝi al laboro, la aliaj perdis esperon kaj decidis nur tiom labori, al kiom la gardistoj ilin devigos:

— Estas neeble — ili parolis — trafosi kanalon tra la sabloj de la dezerto. Jarcentojn, ne unu jaron oni bezonas por ĉi-tio.

— Kaj tamen ne malhelpas provi, konsilis la pli aĝaj — komencinte konsente labori, kiu scias, ĉu ni ne trafosos la kanalon?

— Tio tute ne taŭgos — respondis kun dubo la junuloj.

— Vantaj revoj — aldonis aliaj.

La gvardio forkondukis ilin al la destinita loko.

Laŭvice haltis antaŭ la guberniestro — Eŭropanoj.

Iliaj palaj vizaĝoj, plenaj de malespero okuloj kaj senfortaj movoj vekadis kompaton eĉ en la plej senindulga koro. Kiom da suferoj spertis ĉi-tiuj mizeruloj, kiom da turmentoj ili elportis!

Ekrigardis ilin la altrangulo de l' antikva Egipto kaj diris:

— Por vi, palvizaĝaj homoj, restis la plej penega tasko. Jen komercistoj feniciaj kunmiksas cent ĉarojn da tritikaj greneroj kun tiom da ĉaroj da sekalaj greneroj. Tio okazis pro eraro, ĉar niaj homoj en mallumo de nokto pensis, ke en ĉiuj ĉaroj troviĝas nur tritiko. Vi do dum unu jaro de sklaveco apartigos ree la sekalajn grenerojn de la tritikaj, kaj se ni ne trovos en ambaŭ grenoj eĉ unu malsaman eron, se unuflanke estos pura tritiko kaj duaflanke

sekalo, vi povos danki vian Dion, ĉar estos finitaj la tagoj de via malfeliĉo.

Murmuro de malkontenteco trafkuris la dense kunpremitan amason de Eŭropanoj. Kiam ili finos tian laboron? Tio ja povas daŭri tutajn jarcentojn!

— Ekpendis super ni certa kaj neevitebla pereco — ĝemis la pli junaj.

— Tio estas mortkondamno! — kriis aliaj.

— Donu al ni alian laboron — postulis la pli kuraĝaj, turnante la okulojn al la flanko de la senmove sidanta guberniestro.

Anstataŭ respondo la soldatoj forkondukis tiun malesperigitan amason al la destinita loko.

Kiam ili iris plendante, grizhara maljunulo diris per laŭta voĉo:

— Trankviligu, nesingardemuloj.

Silento ekregis subite, ĉiuj konis kaj respektis la saĝan maljunulon.

— Mi donos al vi konsilon, kaj ke ĝi estas sava, mi garantiás pri tio; sed ĉu vi plenumos ĝin konsente, sen malpacoj?

— Ho, jes, ni plenumos; diru nur!

— Mi havas talismanon, sorĉan rimedon — respondis la maljunulo. Se vi dum unu jaro estos obeantaj min sen rezisto, ni kun helpo de ĉi-tiu mirakla talismano efektiviĝos la taskon, kiun oni al ni ordonis entrepreni. Ĉu vi promesas obeemon?

— Ni promesas kaj juras. Liberigu nin nur el la manoj de l' Egiptanoj — ili kriis.

— Do — diris la maljunulo — la kontrakto inter ni estas farita. La talismano komencas efiki.

Kaj la maljunulo ne perdante eĉ iomete da tempo mem alpaŝis al laboro kaj laŭ lia ekzemplo ĉiuj senescepte komencis kun granda fervoro apartigadi la tritikajn grenerojn de la sekalaj.

Leviĝadis kaj kuŝiĝadis la suno, alternadis la steloj sur la ĉielo, la ora luno ŝanĝadis ĉiumonate la formon de sia ronda ŝildo, kaj la Eŭropanoj laboradis harmonie, persiste, kun fervoro. Fine, kiam la suno leviĝis kaj kuŝiĝis tri cent sesdek kvin fojojn super la lacigaj kapoj de la laborintoj, la guberniestro, ĉirkaŭita de la sekvantaro, ven-

is por realigi tion, kion li antaŭ unu jaro promesis.

Unue li vizitis la negrojn; sed li restis tie nur dum mallonga tempo, ĉar ili kverelis unuj kun la aliaj kaj plendis, malmulte zorgante pri la komencita verko. La piramidoj eĉ duone ne estis finitaj.

— Vi restos tie la tutan vivon — diris al ili la altrangulo kaj foriris al la Persoj kaj Araboj.

Ili ankaŭ, kiel la negroj, plendis kaj kverelis inter si; la kanalo estis apenaŭ trionparte finita!

Trafis ilin la sama juĝo, kiel la antaŭajn.

Fine la guberniestro proksimiĝis al la Eŭropanoj.

Ili staris kun kvietaj vizaĝoj apud du grandegaj montoj da greno, havante fronte la grizharan maljunulon.

— Ĉu vi finis vian laboron? — demandis la altrangulo.

Jes, sinjoro — respondis la maljunulo. Jen sur unu flanko estas pura sekalo, sur la alia tritiko.

Mirego aperis sur la vizaĝo de la Egiptano.

— Vi estas liberaj — li diris, konstatainte, ke la laboro estis ekzakte plenumita.

Ekkrio de ĝojo estis respondo al tiuj vortoj. Nedirebla ĝojo ekregis la lacigitajn laborintojn.

— Vivu la maljunulo — ili kriis. Vivu la posedanto de la mirakla talismano! Tiaj, kiel li, estas malmultaj en la mondo.

— Vi eraras — respondis la maljunulo — la talismano, kiun vi aludas, povas posedi ne nur mi, sed ankaŭ ĉiu el vi.

La mirigitaj samlandanoj eksilentis kaj kun nekredemo rigardis unuj aliajn.

— Kio ĝi estas? — ili demandis.

— Harmonia, prudenta kaj persista laboro.

Tradukis

Leon Rosenstock.

Unua Kongreso Esperantista en Rumanujo.

La 1—3 de Aŭgusto 1909 okazis en Bukareŝto la „Unua Kongreso Esperantista en Rumanujo”, organizita de „Rumana Esperantista Societo”. La kongreso estis decidita jam en Decembro 1908, okaze de la ĝenerala jarkunveno, laŭ promeso farita dum la Bulgara kongreso en Sumeno, je la pasinta jaro.

Ĝi estas la unua kongreso esperantista okazinta en ĉefurbo de la lando kaj des pli ĝi estas signifa kaj interesa ju pli oni pensas, ke ĝi estas farita en lando, kie Esperanta propagando eniĝis nur apenaŭ de du jaroj kaj, ke la R. E. S. malmulte estis helpata en la aranĝoj kaj preparoj de tiu-ĉi kongreso. Ankaŭ inter la Esperantistaro pri ĝi malmultege oni sciis kaj pro tio efektive ĝi ne povis ricevi ian helpon eksteran.

Tamen, ni esperas, ke post kiam oni ekscios pri ĝia super la espero sukceso, pri la pritraktitaj temoj, pri la efikoj enlandaj de tiu ĉi kongreso, pri la gravaj rezolucioj prenitaj de ĝi, tiam oni komprenos, ke nia kongreso estas nova ekpaŝo al pli firma movado en orienta Eŭropo kaj, ke Esperanto en Rumanujo, Bulgarujo, Serbujo enpaŝas novan, fortikan kaj daŭran vojon.

Aparte estas interesa kaj grava la fakto, ke tiu ĉi kongreso intence ne estis nacia, nur Rumana, ĝi estis internacia. En ĝi partoprenis 111 Bulgaroj, 11 Serboj kaj nia konata malnova rusa batalanto S-ro N. P. Evstifiejev, kiu helpis al ni multe kaj donis al ni plezuron ĝui agrablan kunestadon de unu

el tre kleraj kaj saĝaj esperantistoj, kio okazis al ni la unuan fojon. Por konigi nian kongreson—belaj, grandaj, kolorigitaj afiŝoj estis dissemataj tra Rumanujo, Bulgarujo, Serbujo kaj ke ili multe efikis, pruvo estas la grandnombro de la partoprenintoj.

La akcepto de l' Bulgaroj kaj Serboj okazis sabate vespere, 31 de Julio, en Bukareŝto en la Norda stacidomo kun la sonoj de militmuziko, kiu ludis „La Espero” de Menil, aranĝitan de Gaudin, kun krioj „Vivu Esperanto!”, „Vivu la Bulgaraj kaj Serbaj Esperantistoj!”. La stacidomo estis plene plena de esperantistoj kaj alia publiko. Post entuziasmaj salutaj paroladoj oni aranĝigis en longa procesio kun muziko antaŭe kaj centoj da flagoj rumanaj, serbaj, bulgaraj kaj esperantaj. Oni trapasis la ĉefajn stratojn de l' urbo kun kantoj kaj krioj „Vivu Esperanto!”

Dimanĉon, 1 de Aŭgusto, je la 10 $\frac{1}{2}$ matene, en la salonoj „Liddertafel”, la plej belaj el Bukareŝto, okazis la solena malfermo de l' kongreso, kiun ĉeestis pli ol 500 personoj, per „Patro nia” dirita de bulgara pastro en Esperanto. Oni diris la salutajn paroladojn je la nomo de Rumanoj, Bulgaroj, Serboj kaj Rusoj (Evsťifiejev), poste en rumana lingvo okazis kelkaj propagandaj paroladoj. Dum la konsido alvenis gratula letero de D-ro Zamenhof, kies legadon sekvis longa aplaŭdo. Alvenis ankaŭ telegramoj de Roza Junk, esperantistaj grupoj, societoj en Bulgarujo, de diversaj esperantistoj enlandaj ktp. Posttagmeze oni vizitis la ĉefurbon, kaj ĝiajn diversajn instituciojn. Vespere, je la 9-a, okazis granda vesperfersto teatra, muzika kaj arta, kies sukceso estis granda. Oni prezentis „Vangfrapo”, „Senhejmulo”, „Pipamanto”, „O ora de Esperanto”. Horo de esperantistoj kantis „Espero”, de Menil kaj aliajn kantojn, unu samideano kantis „Mi aŭdas Vin”, melodio de M. Timus, poezio de D-ro Leono Zamenhof; orkestro de blinduloj de „Vatra Luminoasa” ludis reĝan rumanan himnon kaj du aliajn muzikaĵojn. Ĉe la fino danco dum du horoj fermis la vesperferston, bedaŭrigante ĉiujn pro tre frua disiĝo.

La duan tagon, lunde 2 de Aŭgusto, komenciĝis la laborkunsidoj de l' kongreso, kiuj daŭris matene kaj post tagmeze. Parolis multaj samideanoj pri diversaj aferoj kaj post la paroladoj oni prenis jenajn rezoluciojn: 1-e, pri lernigo de Esperanto al blinduloj, propono de S-ro Nenkov en la nomo de esperantistaj blinduloj en „Vatra Luminoasa”; 2-e, pri faro de vortaro Esperanto-Esperanta pri kiu estas petataj la L. Komitatoj kaj la Akademianoj sin okupi, kiel eble plej frue, propono de la Serba Esperantista Societo, prezentita de ĝia sekretario S-ro S. Budjevac. Por subteni tiun laboron oni malfermis monhelpan liston, kiu aportis 65 fr. 15 kaj restas ĉiam malfermata; 3-e, laŭ propono de Rumana Esperantista Societo akceptita de Serba Esperantista Societo pri fondo de Ligo Esperantista de la apudnabaj landoj, oni elektis komision el D-ro G. Robin (rumano), p-ro D. Andonoviĉ (serbo) kaj leŭt. Silvestriev (bulgaro) prezidantoj de la societoj esperantistaj partoprenintaj en la kongreso, por fari la necesajn preparojn por la fondo de la Unuiĝo; 4-e, oni decidis, ke la venonta simila kongreso okazu en Belgrado (Serbujo); 5-e, pri fondo de „Komerca Esperantista ligo” de komercistoj kaj industriistoj en Rumanujo kaj Balkana duoninsulo, propono de S-ro I. Davidoff (bulgaro) por kies necesaj antaŭarangoj oni elektis la proponinton, kiel provizoran sekretaron; 6-e, la societoj partoprenintaj en la kongreso decidis klopodi ĉe la koncernaj ministroj de iliaj landoj por enkonduki Esperanto en fakajn lernejojn, propono de S-ro D. Kanĉev (bulgaro). Tiuj ĉi rezolucioj estis plene aprobitaj de la kongresanoj. Je la 7, 15 vespere oni fermis la kongreson per paroladeto de D-ro G. Robin prezidanto de R. E. S. kaj „Kongresa preĝo” dirita de blindo samideano.

Mardon, 3 de Aŭgusto, okazis ekskurso al Sinaia, somera restadejo de la reĝa familio kaj somerurbo en montoj. Per spciala vagonaro oni alvenis tien je la 1-a post tagmeze kaj je la 2,20 Sia Mosto la Reĝino Elisabeto akceptis delegacion de 30 person-

oj, kondukitan de D-ro G. Robin. Ŝia Moŝto afable parolis kun ĉiu kaj demandis pri la ceteraj kiujn Ŝi ekvidis enirantajn en la Kastelon Peleş. Ĉe l' respondo, ke ili restis ekstere Ŝi diris: tiam „Mi iros al ili“. Dum interparolado, kiu daŭris 20—30 minutoj, Ŝi interesiĝis pri la esperantista movado ĝenerale, speciale inter blinduloj kaj elmontris Ŝian animan kontentecon al tiu ĉi genia elpensitaĵo, kiu havigas tutan mondon al Ŝiaj amataj blinduloj. Diversfoje Ŝi respondis per esperantaj frazaroj kaj fine *promesis* lerni Esperanton. Kiam D-ro Robin atentigis Ŝian Moston pri la fakto, ke la kongreso estis malfermita per la preĝo „Patro nia“ en Esperanto, Ŝi nepre volis aŭdi tiun preĝon en Esperanto, D-ro Robin kontentigis Ŝin. Ĉe disiĝo Ŝi diris, ke okaze de nova renkonto en la venonta jaro Ŝi parolos kun ni esperante kaj tiucele petis S-ron G. Robin havigi al Ŝi biblion tradukitan en Esperanto. Kiam ni foriris, Ŝi diris en Esperanto, ke ĉiuj aŭdu: „Ĝis la revido!“ kaj S-ro Evstifeieff respondis: Vivu la Reĝino de Esperantistujo!

Tiu ĉi vizito, ĝia neatendita disvolvo faris sur ĉiuj ĉeestintoj grandan kaj neforgeseblan impreson. Por nia afero tiu ĉi fakto multe helpas kaj donas al multaj samideanoj kuraĝon kaj emon al pli obstina batalado.

Ĉe la reveno en Bukareŝt'on okazis nokta eksterordinara kunsido en kiu oni akceptis rezolucion proponitan de S-ro Evstifeieff pri klopodoj ĉe Direktejo de Telegrafoj por alprenado de Esperanto, kiel parolanta lingvo.

La ankoraŭ 2 postkongresajn tagojn oni pasigis en vizitoj tra Bukareŝt'o. Oni vizitis Muzeojn, fabrikojn, promenadejojn ktp. La plimulto restis en Bukareŝt'o ĝis jaŭdo, 5 de aŭgusto, kiam la Bulgaroj kaj parte Serboj forveturis matene al Rusĉuko al kie ili estis akompanitaj de S-ro I. Giuglea; la ceteraj foriris vespere per la lasta vagonaro por kiu la kongresa karto rajtigis 50% da rabato.

Dum la kongreso la plej granda parto de la partoprenintoj manĝis kune en granda restoracio „Princiar“, kie la

plej malkuraĝaj estis devigataj babiladi kun la najbaraj esperantistoj kaj la plej granda amikeco regis inter ĉiuj.

Por elmontri al publiko la disvastiĝon de Esperanto, ni aranĝis grandan ekspozicion de esperantajoj, kiu bone sukcesis, ĉar la riĉeco kaj diverseco de ĉio ekspoziciita estis tre efika.

Okaze de tiu ĉi kongreso ni povis konstati, ke esperanta movado estas bone juĝata en nia lando. Tion ĉi ni konkludis laŭ bona akcepto farita al niaj petoj ĉe la Ministrejo de internaj aferoj, kiu permesis liberan trapason tra la landlimo dum la kongreso ĉe la prezentado de la kongresa karto; ĉe la Ministrejo milita, kiu afable metis al nia dispono militan oficiran lernejon de infanterio por la enloĝigo de ĉiuj kongresanoj; ĉe la Fervoja direktejo, kiu faris al ni rabaton de 50% por ĉiu posedanto de la kongresa karto. Same la diversaj institucioj, muzeoj, fabrikoj, kiujn ni vizitis tre afable kaj amike akceptis nin kaj aranĝis konvene, ke ĉio estu kontentiga por ni. Fine la kongreso estis tre sukcesinta entrepreno por nia movado ĝenerale; pri la efiko de ĝi farita en esperanta enlanda movado ĝi signos epokfarantan daton en la historio de nia movado en Rumanujo kaj en orienta Eŭropo, ĉar unua fojo estis, kiam tie ĉi okazis esperantista kongreso kun partopreno de diversnaciaj esperantistoj.

La sekretario de R. E. S.

I. Giuglea.

*) *Noto.* Oni disdonis 253 kongresajn kartojn; 94 en Rumanujo (Bukareŝt'o 48, Ploesti 15, Buftea 9, Graiova 2, Diosti 2, Nisipi-Vilcea 1, Braila 2, P. Neamt 3, Botosani 3, Constanta 1, Rosiori-Ilfov 2, Marasesti 1, Tulcea 2, Tasi 1, Rusi 1, Calarasi 1); 148 en Bulgarujo (Sofio 8, Tirnoyo 62, Sume-no 17, Pirdop 4, Varna 5, Ruĉuku 8, Razgrad 2, Silistra 3, Provadia 5, Haskovo 4, G. Orehovica 5, H. Batak 3, Harmanlii 4, Kazanlik 1, Bela Slatina 10, Dubnice 3, Jambol 2, Gara Nevŝa 1); 11 en Serbujo (Belgrado).

*

Post kongreso R. E. S. malfermis

3 kursojn de Esperanto: 1 speciala por gimnazianoj, liceanoj gvidata de S-ro D-ro G. Robin en unugrada lernejo „General Golescu”, 1 speciala por komercaj oficistoj, gvidata de S-ro E. Nicolescu, komercoficisto en licea Matei Basarab, kaj la III-a publikan senpag-an kurson gvidatan de S-ro D-ro G. Robin en liceo Matei Basarab. La speciala kurso por presistoj daŭras konduk-

ata de S-ro Miluta, kompostisto, en klubejo de laboristoj kaj oni malfermos ankaŭ alian por presistoj.

*
S-ro Panaitescu, direktoro de la ŝtata polico ĉe la Ministrejo de internaj aferoj estas esperantisto kaj dum venonta vintro, kiam komenciĝos la kursoj por policaj agentoj, Esperanto estos instruita devige al ĉiuj.

Rumuńska Królowa Carmen Sylva i Esperanto.

La rumana Regino Carmen Sylva kaj Esperanto.

W Rumunji (Bukareszt) Dr. G. Robin, za pośrednictwem Dyrekcji „Vatra Luminoasa”, podał prośbę do Jej Królewskiej Mości Królowej Elżbiety (w Sinaia), by raczyła nadać „Rumuńskiemu Towarzystwu Esperanckiemu” wyłączne prawo tłumaczenia Jej dzieł, znanych pod pseudonimem Carmen Sylva, i by samo Towarzystwo raczyła wziąć pod wysoką swoją protekcję. 12 Września st. st. 1909, prezes „Rum. Tow. Esp.”, Dr. G. Robin, otrzymał odpowiedź Jej Królewskiej Mości, Królowej Elżbiety, lub lepiej, naszej drogiej zwolenniczki idei esperanckiej, poetki Carmen Sylva, matki nieszczęśliwych i ociemniałych...

W liście powiedziano, że Królowa chętnie się zgadza na wszystko; że bierze „Rumuńskie Towarzystwo Esperanckie” pod swoją wysoką protekcję, że daje mu wyłączne prawo tłumaczenia Jej dzieł itd. itd.

Świat esperancki powinien wiedzieć, że jest to pierwsza królowa, która uczy się Esperanta i która uprzejmie zezwoliła na wprowadzenie go do jej zakładu dla ociemniałych, oraz, że dzięki jej z radością dziś słyszymy ociemniałych ślicznie mówiących tym drogim nam językiem.

To też entuzjazm naszych współideowców rumuńskich niemożliwy do opisanego, z powodu zwłaszcza, że obecnie wszystkie ich Towarzystwa pozostają pod protekcją Jej Królewskiej Mości

En Rumanujo (Bukareŝto) S-ro D-ro G. Robin faris, per la Direkcio de „Vatra Luminoasa”, petskribon al Ŝia Moŝto la Reĝino Elizabeto (en Sinaia), por ke Ŝi bonvolu doni al la „Rumana Esperantista Societo” la eksklusivan rajton de tradukado de Ŝiaj verkoj, publikigitaj sub la pseŭdonimo Carmen Sylva, kaj ke Ŝi bonvolu preni la saman societon sub Ŝia alta protektado. Je la 12 de Sept. mn. st. 1909, la Prezidanto de „Rum. Esp. Societo” S-ro D-ro G. Robin, ricevis respondon de Ŝia Moŝto la Reĝino Elizabeto aŭ pli bone de nia Kara Samideanino, Poetino Carmen Sylva, patrino de la malfeliĉuloj kaj de la blinduloj....

En la letero estas dirita, ke Ŝi volonte ĉion akceptas; prenas la „Rumana Esp. Societon” sub Ŝia alta protektado kaj donas al ĝi la eksklusivan rajton de tradukado de Ŝiaj verkoj k t. p., k. t. p.

La esperantistaro devas scii, ke Ŝi estas la unua de la reĝinoj, kiu lernas Esperanton kaj afable permesis ke ĝi estu enkondukita en Ŝia instituto inter la blinduloj kaj nun al ni estas ĝoĝege aŭdi la blindulojn belege parolantajn nian karan lingvon!...

La entuziasmo de la rumanaĝ gesamideanoj estas nepriskribebla, ĉar nun ĉiuj iliaj societoj estas sub la protektado de Ŝia Moŝto la Reĝino, kaŭze, ke la „Rumana Esp. Soc.” havas filiojn en la provincoj kaj en Bukareŝto, kiuj, estas

ci, gđyż „Rumuńskie Towarzystwo Esperanckie“ posiada założone przez się filje na prowincji i w Bukareszcie. Cieszyć się też powinni wszyscy esperantysty, że mamy zwolenniczkę naszej idei — królowę i poetkę Carmen Sylva i że idea nasza rozwija się coraz bardziej! Niech więc żyje Jej Królewska Mość i Zwolenniczka drogiej nam idei, Carmen Sylva!

Niech żyje Esperanto i jego twórca!
N. Hristoskoff.

semitaj de „Rumana Esperantista Societo.“ La ĝojo estas por la tuta esperantistaro, ke ni havas Samideaninon Reĝinon Poetinin Carmen Sylva kaj, ke nia afero prosperas! Vivu Ŝia Moŝto Reĝino Samideanino Carmen Sylva!
 Vivu Esperanto kaj ĝia kreinto!...

N. Hristoskoff.

Grava!

La V Kongreso de Esperanto esprimis la deziron, ke la diverslandaj societoj por la propagando de Esperanto kreu per proporcio balotado *Internacian konsilantaron* por zorgi pri la financaj rimedoj de niaj oficialaj institucioj: *Lingva Komitato* kaj *Konstanta Komitato de la Kongresoj*. En tiun konsilantaron oni elektas unu anon por mil anoj de propagandaj Societoj.

Por plenumi tiun decidon kaj organizi la elekton de la unuaj anoj de la Internacia Konsilantaro, la konstanta Komitato de la kongresoj turnis sin al la Pola Esperantista Societo en Varsovio kun la peto, sendi al ĝi kiel

eble plej baldaŭ kaj ĉiuokaze antaŭ la unua de Januaro 1910, la jenajn sciigojn:

- 1) listo de la grupoj, kiuj aliĝis al la Pola Esp. Societo kun la nombro de anoj,
- 2) nombro de la anoj izolitaj de nia societo,
- 3) titolo de la grupo,
- 4) adreso de la prezidanto aŭ sekretario,
- 5) nombro de la grupanoj, kiuj la 1-an de Oktobro 1909 estis pagintaj sian kotizon.

Por helpi al la plenumo de tiu-ĉi grava tasko, ni petas ĉiujn societojn kaj apartajn grupojn sendi *tinj* la necesajn sciigojn al la sekretario de „P. E. S.“ D-ro J. Krenicki, Varsovio, str. Marżałkowska № 81a.

Kronika. — Kroniko.

Pola esperantista movado.

D-ro **Leono Zamenhof**, la ĉefredaktoro de „P. E. S.“, forveturis por kelkaj monatoj eksterlande.

Piotrków. De kelkaj semajnoj nia ideo, dank' al senĉesaj klopodoj de ĉi-tiea filio, komencis bone diskonigi kaj interesigi pli grandajn rondojn de nia inteligentularo. Ĝis 1-a de Julio nia filio uzis senpage oferitan loĝejon de la societo de biciklistoj. Dank' al oferoj de l' komitatano ni komencis

revi pri nia propra hejmo. Revoj baldaŭ estis efektivigitaj, kaj ni luis kun la ĉi-tiea societo de l' abstinentuloj ne grandan, sed tre bonaspektan loĝejon ĉe unu el la plej belaj stratoj en la centro de la urbo (str. Bankowa 4). La tagojn de semajno ni dividis por laŭvica uzado tiamaniero, ke membroj de nia filio kunvenas ĉiunarde, jaŭde kaj sabate je la 8^{1/2} horo vespere, aliaj tagoj difinitaj estas por abstinentuloj.

Malgraŭ tio, ke la loĝejo estis luita de la 1 Julio, oficiala tamen malfermo

okazis nur post libertempo, t. e. la 1-an de Aŭgusto. Tiu tago estas difinita, kiel templimo de ĉiu sezono en nia filio. Por la nova sezono estas elektita nova komitato de kunveno, okazinta la 31-an de Aŭgusto. Estis elektitaj: prezidanto S-ro Dr. Henryk Kobos, vic.-prez.—S-ro Stanislaw Pinko, sekretario—S-ro Roman Vogel, kasisto—S-ro Stan. Chruścielski, bibliotekisto—S-ro Wladyslaw Woroniecki kaj kiel kandidato al komitato—S-ro Boleslaw Trósznyński. En revizian komision eniris S-roj: Edward Rudnicki, Edmund Boski kaj Michał Mejnar, kiel kandidato—S-ro Wincenty Strumillo.

Estas komencita unua kurso de Esperanto la 30-an de Septembro, kondukata de S-ro R. Vogel laŭ Berlitzo metodo. Por tiu kurso enskribiĝis 14 membroj, kiuj jam estas sufiĉe bone parolantaj. En ĉiuj sukeraĵoj oni povas aŭskulti esperantan interparoladon, precipe en nia konstanta sidejo, sukeraĵejo de A. Zomer. Alia sukeraĵejo metis grandan ŝildon, kun longa surskribo esperanta:

Havante propran loĝejon ni intencas en ĝi aranĝi konstantan esperantan muzeon, por kiu estas jam kolektitaj ĉiuspecaj ekspoziciaĵoj. Ni esperas, ke alilokaj esperantistoj helpos nin en tiu

entrepreno sendante siajn eldonadojn, membrokartojn ktp. Se estos kolektita sufiĉa kvanto da objektoj, ni malfermos muzeon la 1-an de Februaro.

La Societo de metiistoj invitis s-ron R. Vogel fari paroladon, pri la lingvo internacia. Parolado okazis la 3-an de Oktobro kaj faris bonan impreson sur la aŭskultantojn. Parolinto montris ĉiujn ecojn de lingvo Esperanto, akcentinte nepran bezonon de ĝi en internaciaj rilatoj, li ankaŭ substrekis grandan valoron de la lingvo precipe por metiistoj migrantaj eksterlanden. La aŭskultantaro dankis s-ron V. longaplaŭde. Sekvo de parolado estis enskribiĝo de kelkaj ĉeestintoj en la societon kaj aranĝo de kurso en la metiista societo, kondukata de s-ro R. Vogel.

Estas preparata por presaro unua numero de loka organo, aperonta ĉiukvaronjare. Artikoloj estas akceptotaj ĝis la 1-a de Januaro 1910 j. Manskribaĵojn kaj artikolojn oni bonvolu alsendadi, adresante sube: Pola Esperantista Societo en Piotrków, str. Bankowa 4.

Loka organo de „Echa Piotrkowskie“ en unu el la lastaj numeroj enpresis artikolon pri Esperanto, krom tio de tempo al tempo ĝi ofte presadas sciigojn el la vivo kaj movado esperantista.

„Birdo“.

Diversaĵoj.

Bohemujo. Ĉiutage alvenas ĝojigaj novaĵoj en kancelarion de centra asocio Bohema Unio Esperantista (B. U. E.), kiu grupigas hodiaŭ 40 societojn.

La Kongreso de Bohemaj Esperantistoj (26—28 IX 1909) starigis la movadon esper. sur la plej firman fundamenton. Ankoraŭ oni vidas en multaj magazenoj en Praha kaj en ceteraj bohemaj urboj grandajn afiŝojn kongresajn. La komitato eldonis kelkajn seriojn de koloritaj poŝtkartoj kaj disvendis jam dudek milojn da propagandaj glumarkoj. El multaj propagandiloj ni citu belan praktikan stampilon kun verda stelo kaj surskribo „Esperanto Lingvo Internacia“. La tuto, aranĝita en nikela ujo (poŝhorloĝo), kostas 1.12 \$s. Por la propaganda teatra prezentado estis elektita teatro en Smíchov. Por la kongresanoj estis gajnitaj ĉe kelkaj firmoj kaj societoj rimarkinda raba-

to. Danke la oferemon de siaj amikoj B. U. E. povas proklami la kongreson jam nun plene financita.

Esperantista Klubo en Praha organizis ĝardenan feston, kiun partoprenis 400 personoj. Urba komerca lernejo en Praha akceptis oficiale instruadon de Esperanto en sian programon, la kurson gvidos vicprezidanto de B. U. E. s-ro K. Procházka. En „Poŝkalendaro de bohema studentaro 1909—1910“ eliris sub redakcio de profesoro J. Bradáč detala gramatiko de Esperanto. La artikolo estis akceptita plej simpatie de ĉiuj studentoj bohemiaj, inter kiuj multaj urĝis ĝian aperigon. Ni povas diri, ke ne estos de nun bohema studento, kiu ne scius aŭ almenaŭ ne konus Esperanton. En Cerveny Kostelec okazis esperanta ekspozicio. En Vsetín (Moravio) estis aranĝita ekspozicio de desegnaĵoj el london-

aj lernejoj, kiujn kolektis la loka esperantista klubo limitindan propagandon oni faris en Starakoĉ, kie la hohemaj Ĉefeĉoj servis ĉe nacia festo, kiel enirbiletoj.

Komerca societo „Nové obchodní museum" organizis en Praha libertempan kurson por instruistoj pri komercaj sciencoj kaj invitis la centran asocion B. U. E. instruadi tie Esperanton. La kurson esperantan gvidas s-ro K. Procházka. Tiun ĉi jeuovon aperis bohema Fundamento de Zamenhof, „Klič" kaj oficiala Jarlibro kun adresaro de bohemiaj esperantistoj. Grava librovendejo F. Topič en Praha eldonas ĉiumonate katalogon de novaj francaj verkoj kun nomaro de la esperantaj kaj mallonga raporto en Esperanto pri ĝiaj progresoj. Preskaŭ regule vizitas la ĉiutagan kunvenejon en kafejo „Union" fremdaj samideanoj Ĉiu Esperantisto, kiu veturos tra Praha, aĉetu la esp. ilustr. gvidlibron, esp. poŝtkartojn kaj vizitu la kancelarian de Esperanto-Oficejo en sidejo de centra asocio Bohema Unio Esperantista (Praha I Ferdinanda trida 29, Esperanto Kafejo Union).

La 17-a internacia kongreso de la „Kristanaj Unuiĝoj de Junaj Viroj (K. U. J. V.) en Barmen. Jam preterpasis la gravaj tagoj de tiu ĉi internacia kongreso de Kristanaj Junuloj, sed certe restos belaj memoroj en la koroj de la partoprenintoj. Por inde akcepti la delegitojn, kiuj alvenis el ĉiuj partoj de la mondo, la urbo estis ornamita per multaj flagoj kaj girlandoj. Antaŭ la stacidomo oni starigis honorpordegon kun la akcepta saluto en tri lingvoj. En la hotelo „Vereinshaus" oni aranĝis la akceptejon por la fremduloj, kiuj alvenis je mardo, la 27-an de Julio. Kune kun la germanaj partoprenintoj oni kalkulis proksimume 3000 personojn, kiuj ĉeestis la kongreson.

Inter la diversaj landaj naciaj koloroj oni kelkfoje vidis la verdan stelon, kiu entuziasmigis la samideanojn. Kaj, efektive, la granda malhelpo de la diverslingveco montriĝis en tiu ĉi kongreso tiel forte, kiel neniam antaŭe; pro tio la sopiro al komuna lingvo plenigis ankaŭ la korojn de neesperantistoj. Jam en la malferma kunsido oni tion rimarkis. La urbestro de Barmen faris salutparoladon en germana lingvo. Ĝi daŭris 20 minutojn. La negermanoj jam unuiĝis. Poste li ripetis la tutan paroladon en angla lingvo la entu de la Germanoj fariĝis multe pli granda. Fine li ankaŭ parolis 20 minutojn en franca lingvo, tiel ke multaj aŭskultantoj (granda parto) tre malpacienĉiĝis. Dum la tuta kongreso mankis bonaj tradukistoj kaj oni aŭdis multajn neperfektajn paroladojn. Spite tiuj ĉi faktoj la estraro de la kongreso malpermesis tre vastan propagandon de la lingvo Esperanto. Sed tamen la samideanoj el Barmen kaj Mülheim kaj la redakcio de „Dia Regno" ne timis elspezojn por propagando kaj ill estis fervore subtenataj de multaj samideanoj, kiuj ne povis ĉeesti. Ĉe tri stacidomoj oni elpendigis afiŝojn, same en la akceptejo.

La Barmenaj gazetoj enhavis detalajn

artikolojn pri la Esperanta afero. En ĉiuj Barmenaj kaj kelkaj Eberfeldaj unuiĝoj oni disdonis invitojn por la Esperanta kunveno. La Esperantista kunvenejo, kiu troviĝis en la Unuiĝa domo: Emmanuel, enhavis belan ekspozicion de Esperantaj gazetoj kaj libroj. Super la enira pordo flirtis la verda flago kun la amata stelo.

Je la 28-a de Julio, vespere okazis la unua Esperantista kunveno. Gaje eksonis la kantoj el la Kristana Esperanta kantareto kaj post malfermo de la kunsido per S-ro Hübner paroladis S-ro Merchant el Sheffield (Anglujo) pri la neceso de organizo en Esperantistaj rondoj. Li proponis fondi internacian federacion en la mondligo de la K. U. J. V., por pli efekigi nian propagandon. Pri la kunsidoj de la kongreso, kiujn li ĉeestis, li tre plendis, ĉar li multe eniĝis dum la malrapidaj interkompreniĝoj.

La ĉefa kaj plej bela Esperantista kunveno okazis la 30-an de Julio vespere. Post la germana parolado de S-ro Hübner pri la graveco de Kristana Esperanta afero, parolis Esperante S-ro Hornez el Lisabono (Portugalujo) pri liaj spertoj en nia afero. La ĉeestintoj aŭskultis kun ĝojo liajn tre interesajn sciigojn. Ĉar S-ro Hornez estis la ĉefa tradukisto de la kongreso, lia opinio estas plej kompetenta. Li parolas 6 lingvojn, el tiuj-ĉi li plej multe ŝatas la lingvon Esperanton. Dum la kongreso okazis, ke franca partopreninto diris al li: „Hodiaŭ mi aŭdis francan tradukon, kiun mi ne komprenis". Ni do propagandu!

Post tiuj ĉi neforgesebla parolado S-ro Hübner legis la salutojn, kiujn sendis multaj samideanoj kaj Esperantaj societoj.

Nun sekvis la muzika parto de la kunveno kaj oni povis aŭdi la belegajn sonojn de nia lingvo en deklamoj kaj ĥoroj. Plej granda aplaŭdo rikoltis la vira ĥoro de la Junula Unuiĝo Mülheim a. Rhein. Sajnis, ke la Esperantaj sonoj plibeligis la delikarajn akordojn kaj la mirindan harmonion. Je la fino de la bela kunveno oni decidis, kun pli granda fervoro daŭrigi la propagandon de Esperanto.

P. H.

Ĉekbanko Esperantisto. Post provada tempo de kelkaj monatoj, la ĉekbanko kaj ĝia funkciado estas nun definitive pridedicita kaj praktikeble aranĝita.

Por ke la banko utilu al la esperantistaro estas necese, ke oni povu pagi per ĉeko ĉe la plej malgrandajn sumojn, kiel ekzemple la abonon de iu gazeto, la koston de instruiloj, propagandiloj, k. t. p., kaj ke la ĉefaj librovendistoj, eldonistoj, asocioj, k. t. p., akceptu la ĉekojn de nia banko en pago por siaj kalkuloj.

Ĉar ni intencas publikigi la unuan nomaron de la konthavantoj, kaj de la firmoj kaj privatuloj, kiuj akceptas niajn ĉekojn, ni petas, ke tiuj kiuj deziras aliĝi al tiu-ĉi nomaro aŭ kiuj sin interesas por la banko, venigu al si la novan regularon

*Ĉekbanko Esperantista,
Merton Abbey—London S. W.*

BIBLIOGRAFIO.

„Pola Esperantisto“ raportas nur pri verkoj alsendotaj
al la redakcio en du ekzempleroj.

OBSZERNY SŁOWNIK ESPERANTO-POLSKI ułożyl *St. Czarnowski*. VAS-TA VORTARO ESPERANTA-POLA. Druk Andres i S-ka w Warszawie, Zgoda 7. 1909. Str. 4+104+2.

Tiu ĉi vortaro, zorge kaj konsciencie prilaborita, enhavas ĉirkaŭ 7000 vortojn. La aŭtoro kunigis ĉiujn vortojn, kiujn li trovis en esperanta literaturo ĝis lasta momento kaj multajn kiujn mankis en antaŭaj vortaroj. Ni trovas ankaŭ en ĝi multajn radikojn nomitajn „fremdaj“ (*geografio, matematiko, teatro*), kiujn ankaŭ mankis en malnovaj vortaroj pro ilia „internacieco“, tamen kun disvastigado de Esperanto inter malpli instruitaj sferoj tiuj ĉi vortoj fariĝis necesaj en esperantaj vortaroj. En nia malriĉa literaturo pola-esperanta la verko de S-ro Czarnowski estas do valora akiraĵo.

Ni turnas nur atenton de la aŭtoro sur kelkajn nesufiĉe precizajn klarigojn de la signifo de kelkaj sufiksoj: *ge*, ekz. montras laŭ lia difino: „*personojn de ambaŭ seksoj*“, sed kompreneble ne iajn ajn: nur tiujn, kiuj estas en certaj, difinitaj rilatoj de parenceco, socia stato k. c., (rimarku, ke nia majstro neniam diras: *gesinjoroj, gelaboristoj*, sed *sinjoroj kaj sinjorinoj*); *ig* ne signifas: „*robiĉi ĉzems*“ nek „*skltoniĉi do*“; ni ĉiam pensis, ke *eg* kaj *et* ne devas servi por pligrandigoj aŭ plimalgrandigoj, pro tio ekzemploj: „*muro—ŝciana*“, „*mur-eto—ŝcianka*“ ne estas bonaj; *er* signifas: „*odzielna jednostka*“, sed tio ankaŭ ne sufiĉas: estas necese klarigi kiam, en kiaj okazoj (nur kiel parto de la tuteco); *de* ne ĉiam anstataŭas polan 2-an kazon (ekz. en neaj propozicioj); vorteton *ĉi* la aŭtoro difinas: „*okreŝlenie najbliŝsze*“?, *vidigi* tiu signifas: „*wyglądać*“, sed plivole: „*dać się widzieć*“, „*uwidocznić się*“; *sama* ne estas „*sam*“ (*sola*), sed „*ten sam*“; *speso* ne estas $\frac{1}{10}$ de kopeko, ĉar *spesmiło* ne estas tiam 95 kopekoj...

Cu *aĉ* estas jam oficiale akceptitaj, mi ne scias, sed *retro* certe ne estus esperanta sufikso!

Estus eble pli bone ne kunigi en vortaroj *H* kaj *H*, *C* kaj *C*, *S* kaj *Ŝ*... kiel tute malsamaj literoj. En polaj vortaroj oni ĉiam disigas *Ł* de *L*, *Ż* de *Z* k. c. Laŭ kutimo de francaj aŭtoroj S-ro Czarnowski uzas ofte *k* anstataŭ *ĥ*: *anakronismo, katekismo, kronometro, aŭtoktono, patriarko, krizantemo, kronologio*...; tio ĉi tute ŝanĝas, grafike kaj fonetike, vortojn, devenantajn de la greka lingvo, por kiuj la sono *li* estas tre karakteriza (komparu: *horo, ĥoro, koro*); tio por ĉiuj

eŭropaj nacioj, komencante tuj de la francaj limoj *k* kaj *ĥ* estas sonoj tiel malsimilaj kaj tiel facile distingeblaj, ke franca kutimo ne devus esti sufiĉa kaŭzo por malriĉigi nian esperantan fonetikon.

Tiuj ĉi rimarkoj koncernas, kiel ni vidas, nur detalojn, neeviteblajn en verkoj, postulantaj tiom da laboro, kiel vortaroj. Mi do ne bezonas aldoni, ke ĉio ĉi ŝanĝas neniel mian suprediritan opinion pri la verko de S-ro Czarnowski, kiun mi varme rekomendas al niaj polaj samideanoj.

A. Zakrzewski.

AVE, PATRIA, MORITURI TE SALUTANT de Wl. Reymont, trad. D-ro Leono Zamenhof. 1 vol.—32 paĝa, prezo 25 kop. Eldono de Jan Günther, Varsovio—Administracio de „Pola Esperantisto“, Hoża 20.

La heroeco de japanoj dum la lasta milito inspiris Wl. Reymont, unu el la plej konataj polaj verkistoj al belega impresplena majstroverko, en kiu li priskribis aŭ pli ĝuste prikantis la teruran momenton kiam la japanaj grandŝipoj kun la tuta ŝipanaro iris al certa morto por bari per siaj korpoj la eliron de rusaj ŝipoj. Tiu ĉi neordinara heroeco de japanoj, inspiris jam multajn poetojn kaj verkistojn sed ŝajnas, ke neniu enverŝis en sian priskribon tiam da potenco kaj frapanta teruro, kiel faris ĝin Wl. Reymont.

CONSILIUM FACULTATIS, unuakta komedio de J. A. Fredro, trad. el pola lingvo A. Grabowski. 1 vol.—64 paĝa, prezo 40 kop. Eldono de Jan Günther, Varsovio—Administracio de „Pola Esperantisto“ Hoża 20.

„Consilium facultatis“ en sia enhavo ne prezentas originalan temon. Similajn komediojn ni trovas en la franca kaj aliaj literaturoj. Tamen tiu ĉi temo ĉiam estas amuza kaj kun plezuro oni ĝin reaŝkultas sur scenejoj. La traduko de tiu ĉi komedio, kiu estas plena de diversaj lokaj esprimoj, estis iom malfacila, kaj pro tio al la eksterlandaj legantoj kelkaj esprimoj povas ŝajni strangaj aŭ eraraj. La tradukinto faris tiam ĉi intence por kiel eble pli proksimiĝi al la originala humoro de la komedio, kiu sen tiuj strangaj multe perdis de sia amuzeco.

NI SEKVOJ LIN de H. Sienkiewicz, trad. Br. Kuhl. 1 vol.—64 paĝa, prezo 40 kop. Eldono de Jan Günther, Varsovio—Administracio de „Pola Esperantisto“, Hoża 20.

En tiu ĉi belega majstroverko de H. Sien-

kiewicz ni vidas antitezon de du mondoj: antikva—idolista kaj nova—kristana.

Sur tiu fono la aŭtoro prezentas dramon de juna virino, en kies koron naskiĝas ĝermo de dubo, kiun dispelas la lumo de nova religio. La bela temo, dank' al la plumo de la legia verkisto, faras imponan impreson kaj oni legas tiun novelon kun grandega intereso.

NOVA ANTOLOGIO, kolekto de poemoj de diversaj poetoj, trad. A. Grabowski. 1 vol.—52 paĝa, prezo 25 kop. Eldono de Jan Günther, Varsovio—Administracio de „Pola Esperantisto“ Hoza 20.

En tiu ĉi libreto S-ro Grabowski kolektis ĉiujn siajn laste aperintajn tradukojn de diversaj poetoj. Inter ili ni trovas la potencan poemon de M. Konopnicka „Sur Jungfrau“ kiun niaj abonantoj havis okazon legi en „P. E.“—eksterlandaj samideanoj aŭdis jam ĝin deklamitan dum la lasta kongreso en Barcelono.

MIA LIRO de D-ro Leono Zamenhof. 1 vol.—32 paĝa, prezo 25 kop. Eldono de Jan

Günther. Varsovio—Administracio de „Pola Esperantisto“ Hoza 20.

Sub la supra titolo ĵus aperis kolekto de tradukitaj kaj originalaj poemoj de D-ro Leono Zamenhof (Lozo). Krom la originalaj versaĵoj, el kiuj kelkaj estas jam bone konataj al multaj samideanoj, ni trovas en ĝi tradukojn precipe de famaj polaj poetoj Krasiński, Ujejski, Asnyk k. a. Inter alie troviĝas ĉi tie la belegaj poemoj: „Hagaro en dezerto“, „Nigra ŝalo“, „Al la amatino“ ktp.

JEZYK MIĘDZYNARODOWY ESPERANTO, jago zadanie, zalety, rozwój i zastosowanie praktyczne, opracował i wydał Jan Günther, prezo 2 kop, Administracio de „Pola Esperantisto“ Hoza 20.

Tiu ĉi folio, sur kiu la leganto trovas preskaŭ ĉion kio tuŝas Esperanton kaj ĝia gramatiko, estas prilaborita laŭ modelo de sama eldono en la germana lingvo. La aŭtoro Jan Günther plilarĝigis nur ĝian enhavon aldonante ĉiujn necesajn sciigojn koncernantajn la nunan staton de Esperanto en la mondo. Ni varme rekomendas ĝin al ĉiuj esperantistoj, kiel *bonegan* propagandilon por poloj.

Letero al la Redakcio.

Pro la artikolo de S-ro L. en la № 7—8 de P. E. de tiu ĉi jaro sub titolo: „Interŝlava Esperantista Kongreso“, mi petas la redakcion enmeti en sia gazeto la jenajn kelkajn vortojn:

La celo de Esperanto estas proksimigi kaj interkomprenigi diverslingvajn homajn grupojn. Ĉar en ĉiu lando eĉ kun diverslingva loĝantaro unu lingvo, kiun uzas ĝia plej granda parto, estas ĉefa kaj ĉar, plue, la lingvo estas unu el pli gravaj signoj de nacio, ni povas la esprimon: diverslingvaj homaj grupoj anstataŭigi per esprimo: diverslandaj grupoj aŭ, pli mallonge: naciaj. Sekve se esperantisto, parolante pri disvolviĝado, disvastigado kaj s. aferoj de Esperanto, uzas la vorton: nacio, li uzas ĝin nur en senco de loko aŭ lando kun tiu ĉi, aŭ tiu superanta lingvo, ne tuŝante la devenon, religion, kaj s. de nacio en ordinara senco de vorto.

Esperanto estas tiel malvaste kunligita kun internacieco aŭ, pli ĝuste, kun sennacieco, ke sen tio ĝia estado estus senpravigita. Fakte ne ekzistas naciaj, sole teritoriaj esperantaj societoj. Se ni trovas francan, germanan, k. s. esperantistan societon, ni havas en tiu kazo aferon kun esprimero, ĉar korekte oni devas tiajn societojn nomi: francuja, german-

uja kaj similaj. En nia, ekzemple, Pola (korekte: Poluja aŭ Polujana) E. S. membroj povas esti ne sole poloj, sed ankaŭ aliaj polujanaj, kiel germanoj, litvoj, rusoj kaj t. p.

Konforme al la celo de Esperanto la esperantistaj kongresoj estas des pli gravaj, ju pli grandan spacon ili ampleksas, do plej gravaj estas la kongresoj tutmondaj t. e. internaciaj=interlandaj, ĉar en ili partoprenas kiel eble plej granda kvanto da diverslingvaj grupoj. Sed ĉar estas ankaŭ grave disvastigadi Esperanton inter kiel eble plej granda kvanto da individuoj de ĉiu aparta grupo kaj ĉar—kiel tute prave rimarkas S-ro L.—ne ĉiuj povas partopreni en interlandaj kongresoj, estas dezirindaj kongresoj lokaj komunumaj, distriktaj, guberniaj aŭ tutlandaj, kiel polujaj, germanujaj k. s. Interŝlava kongreso ne estus loka, ĉar ekzemple, por bohemiajano Drezdeno aŭ Vieno estas pli proksimaj ol Krakovo. Ĝi ne estus ankaŭ interlingva, ĉar, kvankam la slava gentaro parolas en diferencaj lingvoj, sed ili ĉiuj estas inter si tre proksimaj kaj la gentoj povas interkompreniĝi. Ĝi estus nur nacia. Sed ĉia nacia esperantista kongreso ne sole kontraŭiĝas al la esenco de esperantismo, ne sole estas sencela kaj superflua, sed ankaŭ ĝi estas danĝera.

Ĉar suponu, ekzemple, ke efektiviĝis la projekto de S-ro L. kaj en Krakovo fariĝas interslava esperantista kongreso. El nia Polujo estus pravigataj partopreni en ĝi sole poloj, rusoj kaj rusinoj, sed litvoj, germanoj, judoj kaj aliaj polujanoj estus esceptataj. Tiamaniere estus aperonta inter polujanaj esperantistoj disigo, farita de esperantistoj mem! Ĉu tion celas esperantismo?

Al Vi ne venas kun kredo nacia,
Kun dogmoj de blinda fervoro:
Silentas nun ĉiu disput' religia
Kaj regas nur kredo de koro.

(Preĝo sub la verda standardo
de L. L. Zamenhof).

Esperanto estas destinita kiel gluilo por kunigi la homaron, sed ne kiel disŝirilo por disrompi ĝin. Da disŝiriloj la homaro bedaŭrinde, posedas multe pli multe, ol sufiĉe. Aldoni al ili ankoraŭ unu, kiu estas la projekto de S-ro L., ne estaĵ necese. Tial tiu ĉi projekto ne estas akceptebla.

Ni juris labori, ni juris batali
Por reunuigi l' homaron

Ni inter popoloj la murojn detruos,
Kaj ili ekkrakos, kaj ili ekbruos
Kaj falos por ĉiam, kaj amo kaj vero
Ekregos sur tero.

(loko citita).

I. G.

Rimarko de la Redakcio. La supran leteron ni presigis laŭ la deziro de la aŭtoro pro senpartieco, dezirante doni eblon al ĉiuj esperantistoj esprimi iliajn opiniojn.

De nia flanko ni povas klarigi al la aŭtoro de tiu ĉi letero, ke la plej grava punkto de tiu ĉi demando ne estas la nomo. Eble filologie la aŭtoro estas prava, ĉar efektive al slavoj ne povas aparteni neslavaj gentoj loĝantaj en slavaj landoj, kaj se S-ro L. proponis interslavan kongreson, li tute ne havis iajn politikajn celojn kaj kredeble pensis nur pri kongreso, en kiu povus partopreni ĉiuj loĝantoj de slavaj landoj. Ni povas kvietigi la aŭtoron de la letero, ke nek la projektinto, nek la redakcio de „P. E.“ celas ian disigon sed kontraŭe — kungluon de nacioj. Pro tio ni opinias, ke la timo de S-ro I. G. estas tute senbaza kaj ni plu ne revenos al tiu ĉi temo.

Por nia Ekspozicio.

Krom la jam cititaj de ni Societoj, Redakcioj, Eldonistoj kaj aliaj personoj, kiuj bonvolis oferi por nia Ekspozicio en Częstochowa (Ĉenstoĥovo) librojn, gazetojn, afiŝojn, poŝtkartojn ktp.—sendis ankoraŭ diversajn objektojn:

Hachette et Cie, el Parizo (malavara donaco, nome ĉiujn esperantajjn eldonajojn de tiu ĉi fama Fermo). „*Espero*“, Societo el Vladivostok (Siberujo). „*Tabaka Sindikato Esperantista*“, el Glasgovo (Skotlando). „*Brazila Esperantisto*“, el Rio de Janeiro. „*Esperanto-Buletin*“, el Haga. „*Esperanto - Nouvelles*“, el Parizo (S-ro Emile Houbart). „*Holanda Pioniro*“, el Amsterdam. *Bein Kazimierz D-ro*, el Varsovio (10 rubloj kontante kaj 2 libroj). *Boden Emil F.*, el Drezeno. *Cadell J. H.*, el Brisbane (Aŭstralio). *Cuzon L.*, el Charenton (Francujo). *Ender Fr.*, el Łódź (Lodz—Polujo). *Gacki Edward*, el Wielka Kiryjówka (gub. Podolska). *Głuchowski Stanisław*, el Baĉkovo (Bondkovo—Polujo). *Hempel Helena F-ino*, el Lwów (Galicio—Aŭstrujo). *Jurkiv Miĥajlo*, el Tarnopol (Galicio—Avstrujo). *Karolczyk Stanisław*, el Łódź. *Küchler Artur*, el Łódź. *Mc Pherson C.*, el Cambridge (Anglujo). *Spero R.*, el Pretoria (Transvaal—Afriko). *Stahlberg H.*, el Wezenberg (Rusujo).

Plejkoran dankon al ĉiuj suprecititaj Societoj, Redakcioj kaj personoj!

En la nomo de Ekspozicia Komitato

Aleks. Bolest. Brzostowski.

ENHAVO. — TREŜĈ.

Wystawa Esperancka w Częstochowie i jej znaczenie dla rozwoju idei esperanckiej w Polsce, A. B. Brzostowski (dok. nast.)—Esperanto en la XVI Internacia Medicina Kongreso de D-ro W. Robin.—La Talismano de Stefan Gębarski, trad. Leon Rosenstock.—Unua Kongreso Esperantista en Rumanujo.—Rumuńska Królowa Carmen Sylva i Esperanto. La Rumana Reĝino Carmen Sylva kaj Esperanto de N. Hristoskoff.—Grava.—Kroniko.—Diversaĵoj.—Bibliografio.—Letero al Redakcio.—Por nia Ekspozicio.

Eldonanto: Jan Günther.

Redaktoro: D-ro Leono Zamenhof.

Presejo: L. Boguslawski, Varsovio, S-to Krzyzka 11, tel. 195-52.

Moskva Librejo „Esperanto“

(Tverskaja 28, Moskvo, Rusujo.)

Akceptas mendojn por ĉiuj esperantaj libroj, kaj abonon por la ĉiumonata jurnalo „La Ondo de Esperanto“ (prezo 1,07 Sm. jare). Ĝi proponas jusajn eldonojn:

Dro Kabe. En malliberejo (rakonto de E. Ĉirikov) pr. 10 sd.

Dro L. Zamenhof. Plena esperanta-rusa vortaro, pr. 85 sd.

V. Deyjatnin. Plena verkaro 2a vol., pr. 1 Sm.

V. Deyjatnin. Plena verkaro 3a vol., pr. 65 sd.

Наръ и Панье Эсперанто въ 10 уроковъ.

Перев. съ франц. подъ редакц. А. А. САХАРОВА
Цѣна 20 коп.

La katalogo senpage.

Esperantista Poskalendaro 1910

Redaktoro: Prof. Dro S. Lederer, Prago.

(Aperos en Novembro 1909.)

Ĝia enhavo konsistos krom la tradiciaj kalendaro, statistikaj informoj kaj kompleta listo de la esperantistaj grupoj el diverspecaj novaj, tre interesaj artikoloj.

Prezo: 0,40 Sm. — 0,80 M.

(afrankite ĉien 0,50 Sm. — 1,00 M.)

Esperanto Verlag Möller & Borel

BERLIN SW. 68, Lindenstrasse 18-19

kaj korespondantoj.

Esperanta Biblioteko internacia

LIBRETOJ DE 40—50 PAĜOJ=0,10 S.

La libretoj de tiu ĉi biblioteko enhavas facilajn legajojn de la plej konataj esperantaj verkistoj el ĉiuj nacioj.

Abono por 12 sinsekvaj numeroj por 1,25 S.

ĈE

Esperanto Verlag Möller & Borel

Berlin SW. Lindenstr. 18/19

kaj korespondantoj.

Wyszedł z druku i jest do naby-
cia we wszystkich księgarniach.

Obszerny Słownik Esperancko-Polski

zawierający około 7000 pierwiastków i słów
pochodnych

ułożył St. Czarnowski.

Cena 60 kop.

Skład główny u Gebethnera & Wolffa
i Altenberga.

Większy Słownik Polsko-Esperancki

Ant. Grabowskiego.

Wyszedł z druku III-ci zeszyt 8 ark., (od Pod do Skrz).

Cena z przedpłatą za całość—1 rb. 40 kop.

Nakład księgarni M. Arcta

WARSZAWA

Nowy-Świat 53.

Przygotowane są do druku A. Grabowskiego: Większy Słownik Esperancko-Polski oraz skróty obydwu słowników.

!!Dla Esperantystów!!

Jedyna maszyna do pisania

„Polyglott Nr. 2“

w językach: polskim, esperanckim, rosyjskim i innych, bez zamiany alfabetu, oraz maszyny i innych systemów amerykańskich i angielskich fabryk. Taśmy, części i przyrządy do maszyn do pisania.

Sprzedaż za gotówkę i na rozplaty.

Jedyny przedstawiciel
na Królestwo Polskie

Juljan Berg,

WARSZAWA,

Mazowiecka Nr 11,

Tel. 34-81.

LIBREJO de M. ARCT

en VARSOVIO,

Str. Nowy-Świat 53.

vendas ĉiujn librojn pri kaj en

ESPERANTO:

Libroj, tekstoj en Esperanto
Lernolibroj

Vortaroj

Broŝuroj propagandaj

Literaturo

Scienco

Muziko

Poŝtkartoj

Jurnaloj

Oni mendu la katalogojn,
kiuj estas sendataj senpage.

OFICIALA GAZETO ESPERANTISTA

Organo de la Lingva Komitato
kaj de la

Konstanta Komitato de la Kongresoj
Jara abono: 5 fr.

Redakcio kaj Administracio: Paris 51, Rue
de Clichy.

Ĉiuj Esperantistoj kiuj volas koni la Japanon
kaj Japanujon, la belan landon de l' Leviĝanta
Suno, legu:



日本エスペラント

Internacia monata Esperanta gazeto, kiu pri-
traktas ĉiuspecajn temojn pri la Ekstrema Oriento
kun multaj ilustraĵoj.

Jara abono 2 rubloj, unu numero 20 kopekoj.
ADRESO: *Japana Esperantisto* Marunouchi,
Tokio, Japanujo.

ESPERO KATOLIKA

Revuo monata en Esperanto

(Honorata per Apostola Beno de Pio X-a,
27-an de Junio 1906)

JARA ABONO: 5 frankoj.

Administracio:

10, Rue Berenger, Paris.

Duonmonata internacia gazeto

„ESPERANTO“

Organo de Universala Esperanta Asocio. La plej
ofta, la plej legata!

Aperas en granda jurnala formato.
Enhavo tre diversa kaj interesa.

Jara abono 4 fr.—Sm. 1.60. Unu numero 15 cm.

Direkcio: *S. rye Bovy Lysberg*
Genève (Svisujo).

„ŚWIAT“

TYGODNIK LI-
TERACKI ILU-
STROWANY

POD REDAKCJĄ

Stefana Krzywoszewskiego.

Lingvo Internacia

Centra Organo de la Esperantistoj.

Eliranta la 15-an de ĉiu monato.

La plej malnova el ĉiuj esperantistaj Gazetoj,
fondita en 1895.

Administracio: 33, rue Lacépède, Paris.

Jara abono: Sen Literatura Almanako Fr. 5.—
Kun Almanako. . . . Fr. 7.50

Specimena numero estas senpage ricevebla.

Samideano Ĉiumonata

Internacia Ilustrata Esperanta Revuo por litera-
turo, scienco, belarto, kaj familia legilo de mul-
taj, orientuloj, kaj okcidentuloj.

kun aldono de

originala pentraĵo (25 cm. × 37 sm.) en 30 kolo-
roj aŭ pli, sur originala japana papero.

Jara abono 2.15 sm. 3 Rubloj por 13 monata
abono. Unu numero 25 sd.

VERDA STELO & Ko., (Sro M. Hikosaka)

33 abekawamachi Asakusa Tokio, Japanujo.

„VOĈO DE KURACISTOJ“

MONATA ORGANO POR LA INTERNACIA
KORESPONDADO DE KURACISTOJ EN LA
AFEROJ PROFESIAJ, ETIKAJ KAJ SOCIAL-
MEDICINAJ.

aperadas en Lvovo la 1-an de ĉiu monato.

Redaktoro: *D-o Szczepan Mikołajski.*

Jarabono 1,50 sm.—3 60 kr—1.50 rb.—3 mrk.—4 fr.

Adreso de la redakcio kaj administracio:

*D-r Szczepan Mikołajski, Lwów, str. Śnia-
deckich 6, Aŭstrio-Galicio.*

„Universo“

Internacia Revuo por la Belo

Jara abonprezo 6 M.—3 Sm.

Redaktoro D-ro Albert Schramm.

Eldonejo

Heckners Verlag, Wolfenbüttel.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 49

PRZEDPŁATA „ŚWIATA” wynosi: w Warszawie
rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2,
na prowincji rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4,50,
kwartalnie rb. 2,25, zagranicą rocznie rb. 12, pół-
rocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.